

SERCE NARODU – W SERCU BOGA

Największym nieszczęściem i zagrożeniem dla bytu i wolności narodu jest oderwanie od Boga i lekceważenie Jego praw. Życiodajną wartością w naszych dziejach zawsze była żywa wiara i ufność w Bożą Opatrzność. Prymas Tysiąclecia, Kardynał Stefan Wyszyński, którego drogami wolności podążamy, mówił: „Chociaż byśmy mieli stracić wszystko w naszej Ojczyźnie – musimy zachować wiarę w Boga (...). Powtarzam, możemy stracić wszystko, byle nie to! Były czasy, gdyśmy nie mieli ani chleba, ani domu, ani żadnej rzeczy, ale mieliśmy wiarę, która pomogła Narodowi przetrwać chwile trudne i wytrwać aż do dziś”.

Wkrótce po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, jako wotum wdzięczności za wolność narodu, został wzniesiony w Poznaniu, pomnik Najświętszego Serca Jezusowego. Pisał o tym ksiądz Wyszyński: „Jak wyrósł on z serca narodu, tak stał się dla nas wszystkich symbolem, nie tylko zjednoczenia państwa, ale i jego zaślubin z Sercem Pana naszego, Jezusa Chrystusa”.

Gdy przyszło na Polskę straszne doświadczenie II wojny światowej, wkraczający do Polski Niemcy wysadzili ten symbol odzyskanej niepodległości. „Padł w gruzy Pomnik Wdzięczności – pisał ksiądz Wyszyński – a ze spiżu postaci Chrystusowej wydarto złote serce, wotum wdzięcznej Polski. Straszna jest wymowa tej zbrodni. I jakże pouczająca! Wróg wiedział, co jest mocą narodu. Wiedział, że naród bez serca żyć nie może. Wiedział, że serce narodu jest w sercu Boga”. To znamienne stwierdzenie Prymasa przypomina, że wiara w Bożą obecność – w dniach pokoju czy wojny – jest naszą pomocą i siłą. „Ufność – pisał – płynąca z głębokiej wiary w Serce Boga jest dźwignią narodu, jest hartem ducha w największych prześladowaniach, jest źródłem mocy i nadziei, nawet wbrew wszelkiej nadziei. (...) Nieprzyjazny człowiek, który uderzył w związek Serca Bożego z sercem narodu, zniszczył nasze ziemie, ale nie zniszczył w sercu narodu wiary w Serce Boga. Łatwiej wyrwać serce ze spiżu, niż z duszy narodu”. Wiara w Bożą Opatrzność jest niezniszczalnym fundamentem bytu i wolności Ojczyzny. Serce Boga wszczepione w codzienne życie ludzi jest niewidzialną siłą i gwarancją wolności Ojczyzny.

Prymas Wyszyński, ten doświadczony pasterz i nauczyciel, przestrzegał: „Ileż tajemniczych tragedii znikających potęg, państw i narodów da się zrozumieć dopiero wtedy, gdy zbadamy ich stosunek do Boga. «Nabywają nowych sił», gdy chodzą w prawie Bożym; «imiona głupich wymazane są z ziemi żyjących», gdy ci wymazali imię Boga z kodeksów swoich praw, z życia i obyczajów narodu. Jesteśmy nieraz świadkami rozpaczliwej rozgrywki, gdy

naród rozdwojony w sobie ciągnie w dwie strony; jakże wówczas często dochodzi do walki rujnującej siły narodu. A bywa i tak, że naród, opanowany przez sługi Baala, utrzymuje się na powierzchni życia jedynie ofiarą, poświęceniem i mocą prześladowanych «bigotów, dewociarzy i klerykałów», którzy dają państwu nowe pokolenie obywateli, podtrzymują porządek prawny i powagę władzy państwowej, ratują honor żołnierza, odrabiają w biurach i urzędach zaległości po swych «wyzwolonych» kolegach, napełniają kasy państwowe sumiennością płatniczą, strzegą je od rozgrabienia i roztrwonienia”. Jakże aktualne są słowa Prymasa Tysiąclecia, pomimo że napisał je przed tylu laty.

„Zdarzało się w dziejach ludzkości niejednokrotnie, że naród, państwo, doprowadzone do ruiny przez sługi Baala, ostatnim wysiłkiem samozachowawczego instynktu, oddaje się w opiekę «obywateli drugiej klasy», którzy mają odwagę w coś wierzyć; i wtedy «cud woli i męstwa» dźwiga je z agonii – czy to bohaterstwem na polu bitwy, czy ofiarną pracą na czele rządu, czy też cichą służbą społeczną. Naród zjednoczony w Sercu Boga i całym sercem Go szukający nabywa przedziwnej ufności i głębokiej wiary, że Bóg go nie opuści w najtrudniejszych nawet chwilach”.

Skończyły się w naszej Ojczyźnie czasy przemocą narzucanej niewiary i filozofii negacji Boga. Obecnie zły duch przyjął inną taktykę: Niech sobie Bóg będzie, ale żyjmy tak, jakby Go nie było. To jest bardziej podstępna metoda walki z Bogiem. Jeżeli pragniemy wolności i dobra dla naszej Ojczyzny, musimy być świadomi tej pokusy i nie poddać się jej, bo nie własną siłą zwycięża człowiek i naród, ale mocą Bożą. W trudnych sytuacjach i zawirowaniach społecznych ludzie pytali kardynała Wyszyńskiego: „Co teraz z nami będzie?”. Odpowiadał spokojnie: „Tylko Bóg na pewno będzie i my w Nim”.

Panno wierna, strzeż Bożego życia w nas. Wołamy do Ciebie słowami Milenijnego Aktu Oddania: Bogurodzico Dziewico, Matko Kościoła, Królowo Polski i Pani nasza Jasnogórska (...). Oddajemy dziś ufnym sercem w Twą wieczystą, macierzyńską niewolę miłości wszystkie dzieci Boże ochrzczonego Narodu i wszystko, co Polskę stanowi, za wolność Kościoła w świecie i w Ojczyźnie naszej. (...) Przyjmij naszą ufność, umocnij ją w sercach naszych i złóż przed Obliczem Boga w Trójcy Świętej Jedyne. Amen.

8

ŁAD MORALNY – WARUNKIEM WOLNOŚCI

Jubileusz 100-lecia odzyskania przez Polskę Niepodległości jest dobrą okazją do odkrywania istotnego znaczenia tego Opatrznościowego daru. Dlatego podążamy za wskazaniem Prymasa Tysiąclecia, kardynała Stefana Wyszyńskiego, którego niezłomna służba Kościołowi i narodowi, w czasach zmagania o zachowanie ducha narodu, czyni patronem naszej wolności. Wiernie szedł on śladami wielkich Polaków, którzy w przeszłości bronili duchowej tożsamości Ojczyzny. Święty Stanisław biskup i męczennik, życie swoje oddał w obronie ładu moralnego w naszej Ojczyźnie. Walczył z despotyzmem. Stanął w obronie zasad sprawiedliwości chrześcijańskiej. Mówił o nim kardynał Wyszyński: „To nie zdrajca – to przeciwnik zła, przeciwnik nadużyć, przeciwnik niszczonego ładu moralnego. On przypominał, że Ewangelia jest dla wszystkich. Nie tylko dla podwładnych, ale i dla władzę mających”.

Święty Stanisław stał się symbolem obrony duchowych wartości najważniejszych w życiu narodu, bez których nie może on istnieć i rozwijać się. Pisał jeden z wieszczów narodowych czasów rozbiorów, Zygmunt Krasiński: „Niczym Sybir, niczym knuty, lecz Narodu duch zatruty – to dopiero bólów ból”. Szczęściem narodu polskiego jest żywa wiara. Ale wciąż powracającym dramatem – życie niezgodne z wiarą. Boża Opatrzność ciągle nas ratuje. Wielkim darem Boga było odzyskanie niepodległości po blisko 130 latach niewoli. Jak dar ten był podjęty przez nas? Kardynał Wyszyński pytał z bólem: „Czy dostrzegliśmy palec Boży w dziejach naszego odrodzenia? Czy ukorzyliśmy się przed Majestatem Pańskim w uznaniu, że «prawica Pańska uderzyła nieprzyjaciela»? Ileż [pośród nas było] pychy, wyniosłości targów, wzajemnego pomiatania i lekceważenia własnych zasług, wydzierania sobie tytułu do chwały! A wśród tego jarmarcznego zgiełku małych wielkości, nie zrozumieliśmy cudów Twoich ani pamiętaliśmy na wielkość miłosierdzia Twego”.

Ciągle powraca smutna prawda, że tak mało doceniamy dar wolności i niepodległości. Prymas Wyszyński pisał: „Długa niewola nie wyleczyła nas z ducha buntu. W walkach partyjnych zapomniano o tym, gdzie kończy się dobro partii, a zaczyna dobro wspólnej Matki. Czyż walki partyjne, przez które Polska przeszła, nie były, jakże niestety często bywało, sabotażem uprawianym kosztem Ojczyzny? Widzieliśmy ten system działający do ostatniej chwili. Wybitni nawet przedstawiciele społeczeństwa, mający na ustach miłość Ojczyzny, sabotowali państwo w przededniu wojny, odmawiając mu uporczywie podatków. Jakich to łajdactw nie robiono, by uchronić się od spełnienia obowiązku! Iluż to przepisało tytuł własności mienia, tworząc fikcje prawne; wielu z nich potem skwapliwie płaciło podatki najeźdźcy, podczas gdy dla własnego państwa nie mieli nic prócz przekleństw, że zostawiło ich bezbronnymi”. Jakże aktualne są te słowa księdza Wyszyńskiego pisane w 1946 roku.

Z pokorą trzeba nam wyznać, że niepoprawni jesteśmy i tak trudno nam podjąć odpowiedzialność za dar wolności, nie myląc jej z samowolą, która jest nieszczęściem dla narodu. Wśród największych zagrożeń kardynał Wyszyński piętnuje rozwiązłość i niszczenie życia rodziny. „Po ziemi naszej – pisał – hulał grzech zdrady małżeńskiej, seksualizmu, wygodnictwa propagującego dzieciobójstwo na wielką skalę. Rozbicie małżeństw, handel religią dla zmiany żony czy męża, porzucone dzieci, rozbite rodziny, tragedie opuszczonych matek, wśród których były żony ludzi wysoko postawionych w hierarchii państwowej, zdradzających niekiedy nie tylko matkę własnych dzieci, ale i matkę matek – Ojczyznę. Czyż tacy ludzie mogli dać dobry przykład? Oni to upowszechnili swą postawą rozpasanie powszechne! Czyż tacy ludzie, którzy nie mieli siły, by opanować własne namiętności, mogli mieć siłę do obrony państwa w chwilach grozy? Zabrakło im sił, których nie wyćwiczyli w zaciszu domowego ogniska”.

Większe mocarstwa niż Polska rozpadły się na skutek upadku życia moralnego. Spróchniałe drzewo długo się nie ostoi. Prymas Tysiąclecia zachęca nas, abyśmy tego, co jest największym dobrem dla naszego życia narodowego, uczyli się... od wrogów: „Wrogowie wiedzą, co narodowi służy, a co mu szkodzi. I jeśli chcą mu szkodzić – niszczą to, co mu pomaga. Dlatego też najeźdźcy zawsze niszczyli Kościół. Dlatego starali się naród upodlić i rozpić. Wrogów naszego Narodu poznajemy po tym, jak się odnoszą do Boga i do moralności chrześcijańskiej. Umieją oni ocenić sens tej moralności dla nas, wiedzą, że jest ona siłą i mocą narodu, że najlepiej służy jego bytowi, całości i jedności. I dlatego, chcąc zniszczyć naród, niszczą jego wiarę i moralność chrześcijańską. Uczmy się najmilsi od wrogów doceniania tego, co najlepiej służy wolności i trwałości narodu. (...) Są to lekcje z niedawnej przeszłości. Obyśmy ich szybko nie zapomnieli, mogą się nam bowiem przydać!”.

Królowo Męczenników – pomóż nam stać na straży powierzonego dziedzictwa wiary i strzec moralności chrześcijańskiej. Składamy dzisiaj przed Tobą słowa Milenijnego Aktu Oddania: Bogurodzico Dziewico, Matko Kościoła, Królowo Polski i Pani nasza Jasnogórska (...). Oddajemy dziś ufny sercem w Twą wieczystą, macierzyńską niewolę miłości wszystkie dzieci Boże ochrzczonego Narodu i wszystko, co Polskę stanowi, za wolność Kościoła w świecie i w Ojczyźnie naszej. (...) Przyjmij naszą ufność, umocnij ją w sercach naszych i złóż przed Obliczem Boga w Trójcy Świętej Jedyne. Amen.

BOŻY ŁAD W MAŁŻEŃSTWIE

Chcąc w pełni korzystać z daru wolności – do czego swoistym zaproszeniem jest przeżywana setna rocznica odzyskania przez Polskę niepodległości – wsłuchujemy się z uwagą we wskazania Prymasa Tysiąclecia, kardynała Stefana Wyszyńskiego. Niestrudzenie przypominał on, że warunkiem bezpiecznej przyszłości Ojczyzny jest troska o rodzinę – odrodzenie i zabezpieczenie jej fundamentalnego znaczenia. Podkreślał, że źródłem istnienia rodziny jest sam Bóg i Jego nieodwołalny plan: „Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę. Po czym Bóg im błogosławił, mówiąc do nich: Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną” (Rdz 1, 27-28). Rozważając tajemnicę stworzenia człowieka kardynał Wyszyński pisał: „Bóg postawił naprzeciwko siebie mężczyznę i niewiastę, uczynił ich jedno dla drugiego. Zanim Bóg stworzył Ewę, przypatrywał się Adamowi i stwierdził jego całkowitą samotność. Adam nie miał, na tle ogromnego bogactwa stworzeń Bożych, istoty podobnej do siebie, nie miał pomocnika. Na tym wspaniałym przeglądzie dzieł Bożych w raju, jedynie człowiek był samotny. Ale oko dobrego Ojca, najwspanialszego Architekta, dostrzegło jakiś cień tej Adamowej samotności. „Nie jest dobrze, żeby mężczyzna był sam; uczynię mu zatem odpowiednią dla niego pomoc” (Rdz 2, 18). W cudowny sposób wywiódł Bóg Ewę z boku uspiętego Adama i przywiódł ją doń. Rozpoznał Adam w kobiecie przedziwną wspólnotę pochodzenia: „Ta dopiero jest kością z moich kości i ciałem z mego ciała! Ta będzie zwała się niewiastą, bo ta z mężczyzny została wzięta” (Rdz 2, 23).

Dążenie człowieka do miłości oblubieńczej, do całkowitego oddania się drugiej osobie, jest skłonnością naturalną – mówił ksiądz Prymas – wszczepioną przez samego Boga. „Małżeństwo jest spełnieniem tego wzajemnego dążenia mężczyzny i kobiety. „Dlatego to mężczyzna opuszcza swego ojca i matkę swoją i łączy się ze swoją żoną tak ściśle, że stają się jednym ciałem” (Rdz 2, 24) Oto nowa społeczność! Między dwojgiem ludzi. Pod Bożym patronatem powstaje nowy węzeł, nowa społeczność małżeńska, która jest zespoleniem osób równych, w duchu przyjaźni i pomocy, uzupełniających się wzajemnie. Ta społeczność małżeńska jeszcze zacieśni się przez społeczność rodzicielską, gdy błogosławieństwo Boże udzieli rodzicom daru płodności. Tak wygląda dzieło Boże! Małżeństwo więc jest z natury swej religijne, jest związane z bezpośrednim działaniem Boga”.

Naturalną równowagę i harmonię jedności między dwojgiem ludzi zakłócił grzech pierworodny. Aby przywrócić zniszczony przez grzech plan Boży, Chrystus nadaje małżeństwu szczególną godność, wynosi je do rangi

sakramentu, czyni je związkiem świętym, dającym łaskę od Boga, wielką moc „do zwalczania wszelkich sił rozkładu i rozbicia”.

W swoim nauczaniu, prymas Wyszyński podkreślał prawdę o nierozzerwalności małżeństwa, broni jej sam Chrystus, który odkupił ciało i duszę człowieka, uświęcił wszystkie dziedziny życia ludzkiego: „Światu okazał się jako Oblubieniec, a Królestwo niebieskie porównał do godów weselnych. Do całokształtu swej przebudowy świata wprowadził Chrystus Pan [także] i małżeństwo. Jest ono dlań kamieniem węgielnym rodziny.” W świetle tych słów widzimy, jak daleko odeszliśmy dzisiaj od nauki Chrystusa. Statystyki są zatrważające. W miastach rozwodem kończy się 44% małżeństw, a więc niemal co drugie. Na wsiach rozpada się prawie 23% małżeństw. O wstąpieniu w związek małżeński decydują obecnie przede wszystkim emocje. Jednak taka namiętna miłość wystarcza na kilka pierwszych lat małżeństwa. Kiedy emocje opadną, okazuje się, że małżonkowie nie mają sobie nic do powiedzenia i nic ich nie łączy.

Tylko z Bożą pomocą można pokonać wszystkie trudności, jakie niesie wspólne życie. W jednym z artykułów poświęconych odnowie małżeństwa Ksiądz Wyszyński pisał: „Gorzkie doświadczenia (...) pouczają, na ile niebezpieczeństw narażono rodzinę, gdy pozostawiono całkowitą swobodę urzędzenia małżeństwa według wymagań polityki bieżącej, według wymagań mody, nastrojów, prądów myślowych czy też zmiennych obyczajów. Małżeństwo trzeba oprzeć na skale nieomyślnej nauki Kościoła, ująć je w ramy niewątpliwych prawd i utrzymać je w ścisłym związku z najwyższą powagą nauczającą, jaką na świecie jest Bóg. (...)”

Niewiara i bunt przeciwko Bogu są pierwszą krzywdą wyrządzoną pokojowi małżeństwa. By odnieść zwycięstwo nad sobą, należy ożywić w życiu małżeńskim życie religijne, wspólną modlitwę małżonków, ich spowiedź świętą, oczyszczającą oboje z win i jednoczącą serca Komunię świętą”.

Panno wierna – powierzamy Ci „puste stągwie naszych serc”, napełnij je obecnością swojego Syna. Wołamy do Ciebie słowami Milenijnego Aktu Oddania: Bogurodzico Dziewico, Matko Kościoła, Królowo Polski i Pani nasza Jasnogórska (...). Oddajemy dziś ufny sercem w Twą wieczystą, macierzyńską niewolę miłości wszystkie dzieci Boże ochrzczonego Narodu i wszystko, co Polskę stanowi, za wolność Kościoła w świecie i w Ojczyźnie naszej. (...) Przyjmij naszą ufność, umocnij ją w sercach naszych i złóż przed Obliczem Boga w Trójcy Świętej Jedyne. Amen.

RODZINA BOGIEM SILNA- OSTOJĄ WOLNOŚCI

W setną rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości, chcąc jak najlepiej skorzystać z danego nam czasu – podążamy duchowymi śladami Prymasa Tysiąclecia, kardynała Stefana Wyszyńskiego. Jego wskazania pomagają nam zrozumieć istotę wolności, w pełni korzystać z niej i zachować ją na następne lata. Osobiste świadectwo tego mądrego i dobrego wychowawcy narodu, jak i pozostawione przez niego słowa – przypominają nam, że bastionem trwałości narodu jest rodzina.

W okresie niewoli, gdy Ojczyzna nasza była wykreślona z mapy świata, polskość przetrwała w rodzinach. W czasach prześladowania wiary, miejscem schronienia Boga była rodzina. Także dla współczesnego człowieka rodzina jest ostoją, zajmuje uprzywilejowane miejsce wśród wszystkich społeczności.

Rodzina jest naturalną kolebką życia, rozwoju i bezpieczeństwa. Ksiądz prymas Wyszyński mówił: „W życiu człowieka i w ustroju życia społecznego rodzina jest społecznością najstarszą, najpierwszą i najpotrzebniejszą. Zakłada ją człowiek, idąc za popędem swej natury. Można powiedzieć, że rodzina jest społecznością naturalną. Ponieważ zaś natura ludzka jest dziełem Boga, stąd wszystkie naturalne dążności człowieka, są wyrazem praw nadanych człowiekowi przez Boga. A więc i rodzina – już przez samą naturę ludzką – jest dziełem Boga”.

Prymas Tysiąclecia ostrzegał, że wiele szkody przynosi rodzinie błędne rozumienie tak zwanego prawa człowieka do szczęścia. „Swe prawo do szczęścia człowiek rozciągnął (...) na ciało. Nie chce poddać go jakimkolwiek ograniczeniom, czy przyrodzonym, czy nakazom moralnym. Rodzi się stąd nadużycie ciała dla osobistego li tylko zadowolenia. Wyrzec się tego prawa do szczęścia ciała nie chce człowiek nawet w obliczu małżeństwa i [pochodzących] zeń obowiązków wierności. Małżeństwo dwojga ludzi to klucz otwierający bramę do całkowitej wolności i tak zwanego szczęścia ciała. Gdy on zawiedzie, trzeba zniszczyć raczej całą rodzinę, niż ograniczyć wymagania ciała. To, co w nauce Kościoła było jednym z celów małżeństwa, w rozumowaniu tych ludzi stało się jedynym jego celem. Rodzi się stąd niedola ludzi, zmateralizowanie uczuć, nadmierna i ogłupiająca zmysłowość, sponiewieranie kobiety, poniżenie rodziny, wreszcie szukanie «szczęścia»... poza rodziną i rozwód”.

Od początku swojej posługi kapłańskiej, ksiądz Wyszyński wskazywał na dramatyczne skutki rozwodów, dlatego radził: „Trudności w życiu rodzinnym należy pokonywać, opanowując egoizm i miłość własną, a nie uciekać «boczną furtką» rozwodów. Tak wiele osób ucieka, tym ułatwionym wyjściem, porzucając swe obowiązki, zawiedzione żony, płaczące dzieci;

dając przykład tchórzostwa, samolubstwa, wygodnictwa”.

Każdy rozwód jest dramatem dla małżonków, ale jeszcze większą krzywdą dla dziecka. Przypominał Prymas Tysiąclecia: „Rodzina istnieje przede wszystkim dla dziecka. Ma ona zaradzić jego nieudolności, ma otoczyć opieką i zaradzić potrzebom – duchowym i materialnym – tak długo, jak długo dziecko samo sobie zaradzić nie zdoła. Rodzina jest więc przyrodzoną potrzebą dziecka. A z tej potrzeby rodzi się prawo dziecka do rodziny. Im bardziej samo jest bezbronne, tym silniejsze jest jego prawo do obrony. I dlatego prawo do obrony czerpie ono nie od człowieka, nie od rodziny, nie od państwa, ale od natury, to znaczy od Twórcy tej natury – Boga. Stąd też prawo dziecka do rodziny jest świętsze i silniejsze, niż jakiegokolwiek inne prawo. Nie może ono czekać, aż będzie mu przyznane. Dziecko przynosi ze sobą to prawo na świat. Prawo dziecka do rodziny jest więc świętsze, niż prawo rodziców do osobistego szczęścia i wygody. Bo prawo bezbronnego jest wyższe. W każdym społeczeństwie kulturalnym oddaje się na usługi bezbronnym najlepsze siły”.

Przez sakrament małżeństwa sam Chrystus jest obecny między dwojgiem ludzi i pomaga im wypełnić powołanie rodzinne. „Chrystus umocnił święty charakter małżeństwa, nadając mu charakter sakramentu. Dzieło swoje uświęcenia małżeństwa zaczął już od tego, że sam zapragnął mieć rodzinę na tej ziemi i otrzymał ją z rąk Ojca Niebieskiego, który wybrał Niepokalaną Dziewicę i zaślubił Ją najczystszzemu Stróżowi Najświętszej Dziewicy. W tej Rodzinie, związanej prawdziwym węzłem małżeńskim, był sam przedziwnym sakramentem, był węzłem miłości między Małżonką Maryją a Jej Oblubieńcem [Józefem]. Stał w pośrodku Rodziny Nazareńskiej i był jej sercem, duchem, celem i światłem”.

W każdym małżeństwie sakramentalnym obecny jest Chrystus ze swoją łaską i mocą. „Wasza rodzina, z Boga poczęta, ma mieć Boga w swym łonie. Musicie więc dbać o dobro rodziny, o to, by Bóg był nie tylko jej Gościem, ale Obywatelem i Ojcem. Dzieci najmilsze! Proszę Was, nigdy o tym nie zapominajcie! Niech rodzina chrześcijańska ma obyczaje katolickie: niech zaczyna dzień od modlitwy, a zwłaszcza pamięta o wspólnej modlitwie wieczornej, kiedy łatwiej jest wszystkim zebrać się razem. Niech mąż, żona i dzieci klękają do wspólnej rodzinnej modlitwy”

Rodzina wtedy będzie zdrowa i trwała, jeżeli będzie silna Bogiem. Taka rodzina da szczęście i oddech mężowi i żonie, taka rodzina będzie oparciem dla dzieci. Wzorem dla każdej rodziny jest Najświętsza Rodzina z Nazaretu, w której Bóg był na pierwszym miejscu. Naród jest rodziną rodzin – uczył kardynał Wyszyński. Byt i wolność Ojczyzny gwarantują zdrowe polskie rodziny, umocnione wiarą i łaską.

Królowo Rodzin – błogosław polskim rodzinom, chroń nasze ogniska domowe przed zniszczeniem. Wołamy do Ciebie słowami Milenijnego Aktu Oddania: Bogurodzico Dziewico, Matko Kościoła, Królowo Polski i Pani nasza Jasnogórska (...). Oddajemy dziś ufny sercem w Twą wieczystą, macierzyńską niewolę miłości wszystkie dzieci Boże ochrzczonego Narodu i wszystko, co Polskę stanowi, za wolność Kościoła w świecie i w Ojczyźnie naszej. (...) Przyjmij naszą ufność, umocnij ją w sercach naszych i złóż przed Obliczem Boga w Trójcy Świętej Jedyne. Amen.

11

NA STRAŻY ŻYCIA – NA STRAŻY WOLNOŚCI

Dziękując Bogu za odzyskanie niepodległości, czynimy jednocześnie rachunek sumienia, aby odważnie zmierzyć się z obciążającymi nas winami. Szczególnie trzeba nam błagać o wybaczenie dramatycznego grzechu wymordowania ponad 30 mln dzieci w łonach polskich matek. Krew tych dzieci woła o Boże Miłosierdzie.

Każda aborcja jest jakąś konkretną niewolą, najpierw człowieka, a potem społeczeństwa i narodu. W roku 1956 zostało w Polsce ustanowione prawo aborcji bez ograniczeń. Prymas Tysiąclecia protestował przeciwko temu bezprawiu, ostrzegał, wołał o opamiętanie. Przypominał z całą mocą, że prawo do życia jest nienaruszalnym prawem naturalnym. Pogwałcenie tego prawa jest grzechem przeciwko Bogu i przeciwko człowieczeństwu. Nawiązując do rozmowy z posłami katolickimi mówił: „W Parlamencie podczas debat nad ustawą, która takim sromem okryła Naród polski, powiedziano: ponieważ jestem katolikiem głosuję przeciwko ustawie. To było powiedziane za dużo. To nie było właściwe ustawienie problemu. Wystarczyło powiedzieć: ponieważ jestem człowiekiem, głosuję przeciwko ustawie”.

Z całą mocą ksiądz Prymas podkreślał, że prawo do decydowania o życiu człowieka ma jedynie Bóg – Dawca tego nieskończonego daru. „Wartość życia ludzkiego jest suwerenną domeną Boga, bo Bóg unosi się nad życiem ludzkim i jego przeznaczeniem. A więc ani rodzina, ani społeczeństwo nie mają prawa przekreślać życia czy pozwalać komukolwiek na przekreślanie go, bo prawo do życia jest wyższego rzędu. Stąd wnioski: życie człowieka nienarodzonego jest zawsze nietykalne i prawnik nie ma tytułów, aby tym życiem wprost dysponować. Każde tak zwane prawo, które daje komukolwiek możliwość dysponowania i przesądzania o ludzkim życiu, jest bezprawiem. Każdy czyn, który zmierza wprost do zniszczenia i przekreślenia prawa człowieka do życia – jest zwykłą zbrodnią. Władza

publiczna nie ma więc takiego prawa! Gdyby ktokolwiek i komukolwiek dał takie prawo, nie wolno z takiego «prawa» korzystać. Korzystanie z takiego prawa byłoby zamachem na podstawowe prawo człowieka i bezpieczeństwo społeczne”.

Nie milkł głos Prymasa Polski. Mówił prawdę, ostrzegał, prosił, ukazywał, jakie skutki dla życia Narodu ma ten samobójczy lęk przed dzieckiem. Niszczenie życia nienarodzonych nazywał „klęską narodową”. „Miejmy litość sami nad sobą, aby nie zastępować woli życia w naturze ludzkiej, podstępny knowaniem przeciwko [dzieciom] wezwany przez Stwórcę do życia. Miejmy litość nad naszym Narodem, któremu trzeba nowych pokoleń, jeśli ma się ostać na ziemi wyzwolonej z rąk najeźdźców. Chciejmy patrzeć w przyszłość naszych dziejów, których może nie być, gdy dziś nie narodzą się przyszłe pokolenia”. Dopiero gdy przyrost naturalny spadł poniżej zera, przyszło opamiętanie. A wcześniej pytał z niepokojem Prymas Tysiąclecia: „Dokąd idziemy? Dokąd zaprowadzi nas to ułatwione życie? Czy jesteśmy wszyscy w jakimś obłądnie, że samochcąc pędzimy i ciągniemy za sobą Naród w przepaść bez życia. Dokąd idziemy?”.

Aborcja godzi nie tylko w dziecko, ale także w matkę, uderzając w jej człowieczeństwo. Kardynał Wyszyński mówił: „Współczesnej matce tłumaczy się kłamliwie, że kształtujące się w niej życie to «najeźdźca» jakiś, «napastnik niesprawiedliwy». Wmawia się w nią, że ma ona prawo bronić się przed tym napastnikiem. A wreszcie – o zgrozo – daje się jej «prawo», którego nie ma nikt, nawet najbardziej niesprawiedliwy prokurator – godzenia w życie! Według kodeksów prawa karnego dopiero w długiej i uciążliwej procedurze można orzec: «winien jest śmierci». A tu bez wyroku jedna wola człowieka – może chwilowo udreżonego, biednego czy chorego – skazuje na śmierć! Pytamy się, jakim prawem? Dlaczego powszechne i podstawowe prawo do życia: «Nie zabijaj » ma tu być zawieszony?”.

Spadający przyrost naturalny nazywał Prymas Tysiąclecia klęską dla narodu. Upominał się o politykę prorodzinną, o dowartościowanie zadania kobiety jako matki, o zapłatę rodzinną. W Jasnogórskich Ślubach Narodu przyrzekaliśmy: „Walczyć będziemy w obronie każdego dziecięcia i każdej kołyski równie mężnie, jak ojcowie nasi walczyli o byt i wolność Narodu, płacąc krwią własną. Gotowi jesteśmy raczej śmierć ponieść aniżeli zadać śmierć bezbronnym. Dar życia uważać będziemy za największą łaskę Ojca wszelkiego życia i za najcenniejszy skarb Narodu”.

Dziękujemy Bogu za łaskę opamiętania. W roku 1993 odwołano ustawę aborcji na życzenie. Nadal jednak trwa zmaganie o całkowitą ochronę życia ludzkiego. Bardzo ważnym krokiem obrony bytu narodu jest polityka prorodzinną, w tym ustawa 500+. Prężnie działają Ruchy Obrony Życia. Z Jasnej Góry rozchodzi się na całą Polskę „Dzieło Duchowej Adopcji dziecka

poczętego”. Miliony Polek i Polaków podejmują bezinteresownie tę modlitwę. Broniąc życia, bronimy bytu, wolności i przyszłości Ojczyzny.

Matko Dobrej Rady – naucz nas zawsze wybierać życie i otaczać troskliwą miłością bezbronne dzieci poczęte. Ponawiamy dzisiaj przed Tobą Milenijny Akt Oddania:

Bogurodzico Dziewico, Matko Kościoła, Królowo Polski i Pani nasza Jasnogórska (...). Oddajemy dziś ufny sercem w Twą wieczystą, macierzyńską niewolę miłości wszystkie dzieci Boże ochrzczonego Narodu i wszystko, co Polskę stanowi, za wolność Kościoła w świecie i w Ojczyźnie naszej. (...) Przyjmij naszą ufność, umocnij ją w sercach naszych i złóż przed Obliczem Boga w Trójcy Świętej Jedyne. Amen.

12

SZACUNEK DLA CZŁOWIEKA

Świętowanie stulecia odzyskania niepodległości jest okazją do celebrowania tego ważnego wydarzenia i sposobnością do poznawania istotnych źródeł wolności, w wymiarze osobistym, społecznym, ale także duchowym. Znakomitym przewodnikiem w tej dziedzinie jest Prymas Tysiąclecia, Stefan kardynał Wyszyński, który troskę o wolność przekładał na konkretne postawy.

Każdy pragnąłby, aby Ojczyzna była domem, w którym panuje miłość, wyrozumiałość i wzajemny szacunek. Myślmy o tym szczególnie, gdy doświadczamy obojętności w urzędach, w służbie zdrowia, na ulicy, w pracy i w domu rodzinnym; tak wiele agresji, złości, przemocy. W tym kontekście bardzo potrzeba nam prymasowskiej lekcji szacunku dla człowieka. „Musi się w nas rozpocząć głębokie szukanie prawdy, przede wszystkim w naturze człowieka. Poznać ją głęboko i całkowicie, zrozumieć, kim właściwie jest człowiek – to wielki ratunek dla świata współczesnego”.

W czasach, kiedy najważniejsze wydają się pieniądze, stanowisko, uroda – człowiek dla człowieka staje się konkurentem. Zapominamy, że mamy wspólnego Ojca w niebie. Im dalej świat odchodzi od Boga, tym bardziej lekceważony i niszczone jest człowiek. „Świat dlatego sponiewierał człowieka, że go nie stworzył, nie był mu ojcem” – mówił kardynał Wyszyński.

Wiarę w Boże pochodzenie człowieka uważał za fundament szacunku należnego każdej osobie ludzkiej. Odejście od Boga – przypominał – zawsze godzi w człowieka: „Z tego boskiego pochodzenia człowieka płynie cała

dostojność nasza, tak wielka, że nic na ziemi dorównać jej nie zdoła. Bóg sam z wielkim szacunkiem rozporządza sprawami człowieka (por. Mdr 12, 18), a jako Ojciec najlepszy otacza nas bardziej miłością niż gniewem, bardziej kieruje się miłosierdziem niż sprawiedliwością. Ta ojcowska miłość najsilniej wyraża się w tym, że Bóg nigdy nie unicestwia człowieka, nie pozbawia go istnienia i bytu, boć sam będąc wieczną miłością, nigdy nie umiera. Miłością tą nas uwiecznia. Nawet przez śmierć nie przecina życia ludzkiego, jedynie odmienia je i wieczne w niebiosach mieszkanie sposobi”. W myśli Bożej istniejemy od wieków. Nikt z nas nie jest owocem przypadku. Bóg już przed wiekami nosił nas w swoim łonie. Jako warunek ładu w myśleniu i działaniu społeczno-politycznym prymas Wyszyński ukazywał szacunek dla prymatu człowieka. Bytowo, istotowo, osobowo – człowiek pochodzi od Boga: „Chociażby urodził się w XX wieku czy w następnym, to jednak w myśli i w planie Bożym istnieje już od wieków. Wcześniejszy jest więc od każdej społeczności, rodzinnej, narodowej czy państwowej, które człowiek powołał do bytu. I tylko człowiek jest nieśmiertelny. Ani rodzina, ani naród, ani państwo, tej właściwości nie posiadają”

Człowiek jest zatem najwyższą wartością na świecie, nosi w sobie godność dziecka Bożego, jako jedyna istota jest obrazem Boga na ziemi. Nosząc w sobie życie, pozostaje w nieustannej łączności z Nim, nawet jeśli tej prawdy nie jest świadomy. To jest źródło prymatu człowieka na ziemi. Z całą mocą ksiądz Prymas uczył i przypominał, że każdy człowiek jako dziecko Boże zasługuje na szacunek. „Istotowo człowiek człowiekowi jest równy, jest bowiem dzieckiem Bożym, dziełem Ojca Niebieskiego. Każdy człowiek – w todze profesorskiej czy na ławie akademickiej, na trybunale sędziego czy w celi więziennej, architekt czy rzemieślnik, dyrektor czy rębacz węgla, mąż dojrzały czy niemowlę – wszyscy w obliczu Boga mają istotowo tę samą wartość. Jest to podstawa naszego szacunku dla każdego człowieka”.

Z głoszonej prawdy o bezwarunkowej godności każdego człowieka, kardynał Wyszyński wyprowadzał wnioski, wskazujące, jak przenikać wiarą nasze codzienne relacje:

„Gdy spoglądam na drugą osobę – na Chrystusa spoglądam.

Gdy się do niej uśmiecham – do Chrystusa się uśmiecham.

Gdy powiem coś do niej – do Chrystusa to mówię.

Gdy daję jej cokolwiek – Chrystusowi daję.

Gdy komuś ustępuję z drogi – Chrystusowi miejsce robię.

Gdy komuś coś upiorę, zaceruję, posprzątam – Chrystusowi to czynię.

Gdy się opanuję, powstrzymam, złego słowa nie powiem – Chrystusa uratowałem.

Ale można to samo opowiedzieć odwrotnie:

Spojrzałem źle na drugiego człowieka – na Chrystusa źle spojrzałem.

Warknąłem na niego – na Chrystusa warknąłem. Zwymyślałem go – zwymyślałem Chrystusa.

Na złość mu zrobiłem – to Chrystusowi zrobiłem na złość”.

Tylko takie spojrzenie na człowieka gwarantuje sprawiedliwość i ład społeczny, tak upragnione przez ludzi.

Zwierciadło sprawiedliwości – pomóż nam widzieć w sobie i drugim człowieku umiłowane dziecko Boże. Stajemy przed Tobą ze słowami Milenijnego Aktu Oddania:

Bogurodzico Dziewico, Matko Kościoła, Królowo Polski i Pani nasza Jasnogórska (...). Oddajemy dziś ufny sercem w Twą wieczystą, macierzyńską niewolę miłości wszystkie dzieci Boże ochrzczonego Narodu i wszystko, co Polskę stanowi, za wolność Kościoła w świecie i w Ojczyźnie naszej. (...) Przyjmij naszą ufność, umocnij ją w sercach naszych i złóż przed Obliczem Boga w Trójcy Świętej Jedyne. Amen.

13

PATRON NASZEJ WOLNOŚCI

Trwając w duchu wdzięczności za odzyskaną niepodległość – przywołujemy drogi, którymi Boża Opatrzność prowadziła dzieje naszej Ojczyzny. W ciągu ponad 1000 lat historii Polski doświadczyliśmy wielu dramatów – wojen, rozbiorów, poniżenia.

Bóg nie poskąpił nam także wielkich darów – zwycięstw, znaków męstwa, powodów do dumy. Z pewnością jednym z największych z nich był wybór Polaka na Stolicę Piotrową. Po raz pierwszy od 400 lat Papieżem został nie-Włoch. Prymas Polski, kardynał Stefan Wyszyński, który miał głęboki wewnętrzny udział w wyborze Ojca Świętego Jana Pawła II, mówił: „Snuje się różne przypuszczenia. Jedno z nich, które najczęściej padało, i z którym zwracali się nieraz do mnie Kardynałowie różnych narodów, brzmiało: «Polsce się to wyróżnienie słusznie należy, bo Polska zawsze dużo cierpiała, nie tylko dla obrony niezależności swojego Narodu, ale za Kościół Chrystusowy»”.

„Wielkich dzieł Boga nie zapominajmy” – prosi Psalmista (Ps. 78[77]). A Prymas Tysiąclecia prosi, abyśmy nie zapominali o wdzięczności za ten dar łaski na miarę naszej tysiącletniej historii: „Uwierzcie, że to było dzieło Boga, dzieło Chrystusa w Duchu Świętym i Oblubienicy Ducha Świętego – Matki Chrystusowej! Wszyscy tak to zrozumieli. Nikogo nie zdumiał wybór cudzoziemca, nawet Polaka. Wszystkich uradował. I to tak wielką radością, że nie można się było obronić od jej oznak. Ilu kardynałów, starych ludzi,

płakało z radości. A łyzy są chyba najlepszym interpretatorem uczuć. Gdy podszedłem do Jana Pawła II z pierwszym homagium, usta nasze niemal jednocześnie otworzyły się imieniem Matki Bożej Jasnogórskiej: to Jej dzieło! Wierzyliśmy w to mocno i wierzymy nadal”.

W dniu inauguracji pontyfikatu Papieża Polaka, prymas Wyszyński wskazywał na niezwykle wypełnienie się słów swojego poprzednika, prymasa Augusta Hlonda: „Wszystkie nasze uczucia wiążemy z aktem dziękczynnym za proroczą wizję Kardynała Prymasa, który mówił: «Zwycięstwo, gdy przyjdzie, będzie to zwycięstwo Matki Najświętszej». Meldujemy Tobie, radosny Przyjacielu z Ojczyzny Niebieskiej, trwający dzisiaj na kolanach przed Świętą Bożą Rodzicielką: zwycięstwo, które ukazałeś, krzepiąc nas na duchu – przyszło! I to przyszło w imię Matki Chrystusowej, której dochowaliśmy wierności, idąc za Nią – ku Jej Synowi, który jest jedynym Zbawicielem świata!”.

Święty Jan Paweł II zwycięstwo to odniósł do osoby Prymasa Tysiąclecia. Po wyborze na papieża powiedział: „Czcigodny i Umiłowany mój Księżu Prymasie! Pozwól, że powiem po prostu co myślę. Nie byłoby na Stolicy Piotrowej tego Papieża Polaka, który dziś pełen bojaźni Bożej, ale i pełen ufności rozpoczyna nowy pontyfikat, gdyby nie było Twojej wiary, nie cofającej się przed więzieniem i cierpieniem, Twojej heroicznej nadziei, Twojego zawierzenia bez reszty Matce Kościoła, gdyby nie było Jasnej Góry – i tego całego okresu dziejów Kościoła w Ojczyźnie naszej, które związane są z Twoim biskupim i prymasowskim posługiwaniem”.

Najbardziej dramatycznym dniem pontyfikatu św. Jana Pawła II był zamach na jego życie 13 maja 1981 roku na placu św. Piotra w Rzymie. Kiedy te dramatyczne wieści z Watykanu dotarły do Warszawy, złożony już wtedy śmiertelną chorobą kardynał Wyszyński wszystko oddał za rannego Jana Pawła II, aby on był podźwignięty. Do zgromadzonych pod kościołem św. Anny mieszkańców stolicy, Prymas w nagrany przemówieniu mówił: „Proszę was, aby te heroiczne modlitwy, które zanosiliście w mojej intencji, żebyście to wszystko skierowali wraz ze mną ku Matce Chrystusowej o zdrowie i siły dla Ojca Świętego”. Także ze słów przemówienia, które na kilka dni przed śmiercią skierował prymas Wyszyński do Rady Głównej Episkopatu, można wnioskować, że świadomie oddał swoje życie za Jana Pawła II: „Ojciec Święty! Nie potrzebuję mówić o naszych do niego uczuciach i tej dziwnej po prostu synchronizacji naszego życia, zwłaszcza w ostatnich latach, aż do tego momentu. Ta synchronizacja mnie osobiście zobowiązuje mocno wobec Ojca Świętego i ja to zobowiązanie przyjmuję świadomie, z pełnym zrozumieniem i uległością”.

Matka Boża wysłuchiwała błagania o cud życia dla Jana Pawła II. Wyprowadziła go z niebezpieczeństwa śmierci. Po zamachu Ojciec Święty powiedział: „a jednak Pan Bóg mnie nosi”. Jeszcze 24 lata służył Kościołowi.

Przebaczył swojemu niedoszłemu mordercy, kulę z postrzału, usuniętą z jego ciała zawiózł do Fatimy; skrwawiony pas sutanny, który miał na sobie podczas zamachu – przekazał na Jasną Górę.

Nie zapominajmy o dziękczynieniu za wielkiego Patrona, którego ma Polska w osobie Ojca Świętego – Jana Pawła II. Pamiętajmy o nim, jako pośredniku i orędowniku naszej wolności.

Królowo Proroków – wzorem wielkich Patronów naszej Ojczyzny powtarzamy przed Tobą – „Totus Tuus” wołając słowami Milenijnego Aktu Oddania:

Bogurodzico Dziewico, Matko Kościoła, Królowo Polski i Pani nasza Jasnogórska (...). Oddajemy dziś ufny sercem w Twą wieczystą, macierzyńską niewolę miłości wszystkie dzieci Boże ochrzczonego Narodu i wszystko, co Polskę stanowi, za wolność Kościoła w świecie i w Ojczyźnie naszej. (...) Przyjmij naszą ufność, umocnij ją w sercach naszych i złóż przed Obliczem Boga w Trójcy Świętej Jedyne. Amen